



Oddajmy energię „w ręce” ludzi



dr

SŁAWOMIR TOKARSKI

23 III 2023

Dyrektor DG REGIO ds. Europejskiej Współpracy Terytorialnej,
Makroregiony, Interreg i wdrażanie programów I, Komisja Europejska

Kryzys klimatyczny oraz wojna w Ukrainie zmusza do refleksji na temat sposobów, w jaki pozyskujemy energię. Wiadomo już, z doświadczenia naszych sąsiadów, że tradycyjna – scentralizowana jej produkcja nie jest bezpieczna w przypadku wybuchu konfliktu. Nie sprzyja ona również przeciwdziałaniu postępującym zmianom klimatu. Alternatywą dla takiego systemu może być rozwój rozproszonych, mniejszych wspólnot energetycznych opartych przede wszystkim o odnawialne i zielone źródła. Takie podejście byłoby też istotną szansą na zwiększenie udziału społeczności lokalnych w zyskach z wytwarzania i dystrybucji energii.

Power to the people – tak był zatytułowany artykuł, który ukazał się ostatnio w *Guardianie* i opisywał, jak wspólnota sąsiedzka w Londynie zamieniła dachy budynków w słoneczną farmę¹. Tytuł angielski – którego nie oddaje odpowiednio polskie tłumaczenie – to dobry skrót myślowy, pokazujący motywacje napędzające tego rodzaju przedsięwzięcia – z jednej strony chodzi o energię, a z drugiej o demokrację – przede wszystkim gospodarczą, ale nie tylko.

Obywatelski impuls

W ostatnim czasie można zauważyć rosnące zainteresowanie inicjatywami obywatelskimi, których wspólnym mianownikiem jest oparcie ich o terytorium, wspólnotę i zasady solidarności społecznej, w jakiś sposób nawiązujących do XIX-wiecznych ideałów spółdzielczości. Wydaje się, że za tym zjawiskiem stoi z jednej strony chęć odzyskania wpływu na to co dzieje się wokół nas – utraconego wskutek globalizacji – a z drugiej, zainteresowanie działaniami wspólnotowymi, odwołującymi się do solidarności, lokalności i demokracji. Część projektów, zwłaszcza tych opierających się o sąsiedztwo miejskie, powstało też w trakcie epidemii i *lockdownu*. Obejmują one szeroki zakres oddolnych przedsięwzięć obywatelskich, często posługują się też nowymi technologiami czy instrumentami finansowymi typu *crowdfunding*; wiele z nich powstaje z inicjatywy ludzi młodych.

¹ Zob. *Power to the people: the neighbours turning their London street into a solar power station*, *The Guardian*, 18.12.2022.

O ile pomysły tego rodzaju były zawsze obecne, także poza Europą – wystarczy wspomnieć *Collaborative Democracy* w USA czy *Community Wealth Building* w Wielkiej Brytanii – o tyle w Unii Europejskiej nowy impuls nadała im cyfrowa i zielona transformacja. W przypadku tej ostatniej chodzi tu przede wszystkim o Europejski Zielony Ład, którego kluczowym elementem jest odchodzenie od energii opartej o paliwa kopalne.

“ **Wydaje się, że za wzmożonym zainteresowaniem inicjatywami społecznymi stoi z jednej strony chęć odzyskania wpływu na to co dzieje się wokół nas – utraconego wskutek globalizacji – a z drugiej zainteresowanie działaniami wspólnotowymi, odwołującymi się do solidarności, lokalności i demokracji.**

Energia, która łączy

Debata wokół zielonej transformacji spowodowała pojawienie się refleksji, że dekarbonizacja, bez szerokiego zaangażowania i akceptacji społecznej, nie będzie możliwa. W ostatnim czasie, wraz z rosyjską agresją na Ukrainę, pojawił się dodatkowo element przeciwdziałania ubóstwu energetycznemu, spowodowanemu rosnącymi cenami energii. W rezultacie nastąpiła ekspansja różnorodnych inicjatyw obywatelskich opierających się o już istniejące struktury – jak np. Lokalne Grupy Działania², tradycyjne spółdzielnie³, czy ruch wspólnot energetycznych, związany z pakietem czystej energii dla obywateli UE, który wszedł w życie w 2019 roku i wprowadził pojęcie obywatelskiej wspólnoty energetycznej oraz wspólnoty energii odnawialnej. Do tego nurtu należy też zaliczyć cały szereg inicjatyw, które nie mieszczą się w powyższych ramach. Wiele z nich zrzeszonych jest w sieci ECOLISE (*European Network for Community-Led Initiatives on Climate Change and Sustainability*), RESCOOP (*Renewable Energy Sources Cooperatives*) czy ICLEI (*Local Governments for Sustainability*).

Mimo całego zróżnicowania jest jednak kilka elementów, które łączą wszystkie te inicjatywy i które pozwalają przypuszczać, że mamy do czynienia z czymś więcej niż tylko chwilową modą. Jeśli spojrzymy na pojęcie wspólnoty energetycznej, to opiera się

² Ponad 3 tysiące wspólnot, najczęściej typu LEADER, działających na obszarach wiejskich.

³ Warto przypomnieć, że pierwsze działania na rzecz energii odnawialnej w Niemczech w latach 90. były organizowane przez spółdzielnie eksploatujące wspólnie panele słoneczne.

ono na następujących założeniach: (i) stworzenie możliwości aktywnego uczestnictwa obywateli w transformacji energetycznej, (ii) korzyści polegające na obniżeniu kosztów energii dla wspólnoty i zmniejszenia poziomu emisji oraz (iii) wsparcie dla lokalnego rozwoju i tworzenie lokalnych miejsc pracy. Model ten jest bardzo elastyczny, jeśli chodzi o formę wspólnoty energetycznej – może to być organizacja pozarządowa, tradycyjna spółdzielnia, zrzeszenie czy też przedsiębiorstwo społeczne. Ważne jest jednak w każdym z tych przypadków, żeby członkowie wspólnoty dokonywali inwestycji wspólnie i wspólnie nią zarządzali – zarówno, w zakresie produkcji czy konsumpcji, jak i dystrybucji wytworzonej w ten sposób energii (nie chodzi więc np. o proste umieszczanie paneli słonecznych na indywidualnych budynkach).

“ **Jeśli spojrzymy na pojęcie wspólnoty energetycznej, to opiera się ono na następujących założeniach: (i) stworzenie możliwości aktywnego uczestnictwa obywateli w transformacji energetycznej, (ii) korzyści polegające na obniżeniu kosztów energii dla wspólnoty i zmniejszenia poziomu emisji oraz (iii) wsparcie dla lokalnego rozwoju i tworzenie lokalnych miejsc pracy.**

Istnieje też szerszy kontekst. Lokalna produkcja energii w wielu przypadkach łączona jest z ideą walczenia z monopolem wielkich przedsiębiorstw energetycznych, zarówno jeśli chodzi o ceny energii, jak i fakt, że korzyści z jej sprzedaży, na przykład w postaci miejsc pracy, pozostają poza zasięgiem lokalnych społeczności. Często przy tej okazji, zwłaszcza w przypadku wspólnot działających na terenie Francji, mówi się o „*réappropriation*”, odzyskaniu kontroli nad przestrzenią działania wspólnotowego – podmiotowości, która została utracona wskutek globalizacji. Także ruchy związane z pojęciem budowania bogactwa wspólnoty zwracają szczególną uwagę na inwestycje, które – używając języka z epoki słusznie minionej – zostawiają wartość dodaną na terenie działania wspólnoty (poprzez preferencje samorządu i lokalnych instytucji finansowych, zamówienia publiczne itd.).

Wiele ruchów używa też narzędzi i słownictwa związanego z pojęciem demokracji uczestniczącej i partycypacyjnej, które mają wspierać zaangażowanie obywateli w budowę wspólnot energetycznych czy też ich udział w lokalnych planach produkcji energii. Taka debata odbyła się też ostatnio w Polsce w ramach „Narady Obywatelskiej o kosztach

energii” zorganizowanej przez Fundację Stocznia⁴. Ten ogólnopolski panel obywatelski był poświęcony w szczególności ubóstwu energetycznemu, ale dyskutowano również m.in. o tworzeniu wspólnot energetycznych.

Z jednej strony mamy zatem do czynienia z próbami odzyskania wpływu na lokalny rozwój gospodarczy – w opozycji do monopoli, dużych firm czy globalizacji – a z drugiej z podobnymi działaniami dotyczącymi udziału w lokalnym procesie decyzyjnym i wzmocnienia demokracji lokalnej.

Oprócz wymiernych korzyści w postaci niższych cen energii czy lokalnych miejsc pracy, inicjatywy tego rodzaju prowadzą też do wzrostu czegoś, co przywykliśmy dawniej nazywać kapitałem społecznym. Wydaje się jednak, że dzisiaj jego znaczenie jest nieco inne. Globalizacja czy zmiany klimatyczne dla wielu ludzi jawią się jako coś leżącego poza ich zasięgiem, na co nie mają wpływu. Prowadzi to często do utraty wiary w sens podejmowania prób zmiany rzeczywistości, bierności i apatii. W serii reportaży, które ukazały się ponad rok temu w fińskim *Helsingin Sanomat* pod zbiorczym tytułem „Poznajmy Finlandię”, ich autorka, Anna-Stina Nykänen, opisuje swoje podróże na fińską prowincję i rozmowy z jej mieszkańcami. W rozmowach tych przewija się temat odrzucenia, poczucia bycia kimś gorszym i braku zainteresowania innych swoim losem. Takie spojrzenie na rzeczywistość jest jednak charakterystyczne dla wielu innych prowincjonalnych miejscowości krajów wysoko rozwiniętych.

“ **Oprócz wymiernych korzyści w postaci niższych cen energii czy lokalnych miejsc pracy, inicjatywy tego rodzaju prowadzą też do wzrostu czegoś, co przywykliśmy dawniej nazywać kapitałem społecznym. Działania wspólnotowe rozbudzają aktywność społeczną, przywracają wiarę w wartości takie jak solidarność i empatia, rodzą poczucie sprawstwa i zjednoczenia wokół wspólnych celów.**

⁴ Zob. <https://naradaoenergii.pl/>

Cennym remedium na taką sytuację są działania wspólnotowe, które rozbudzają aktywność społeczną, przywracają wiarę w wartości takie jak solidarność i empatia, rodzą poczucie sprawstwa i zjednoczenia wokół wspólnych celów. Za przykład może tutaj posłużyć *Dolomiti Live*, transgraniczna wspólnota utworzona na granicy austriacko-włoskiej przez dwie Lokalne Grupy Działania typu LEADER. Jeden z projektów dotyczy mobilności, szczególnie ważnej w górach, gdzie komunikacja publiczna nie dociera do wielu wiosek, z uwagi na ich odległe położenie i niewielką liczbę mieszkańców. Wspólnota zakupiła elektryczne minibusy, których kierowcami są lokalni mieszkańcy, pełniący (raz na jakiś czas) coś w rodzaju dyżurów i dowożący pasażerów do ich miejsca zamieszkania. W zamian oni także mogą skorzystać z tej możliwości. W ten sposób projekt, za jednym zamachem, rozwiązuje problem dostępu, zielonej mobilności i jednocześnie buduje wśród członków lokalnej wspólnoty poczucie silnej więzi i solidarności.

Polska rzeczywistość

Gdzie jest w tym wszystkim Polska? Wspólnoty energetyczne istnieją także u nas, choć jest ich niewiele, w porównaniu z takimi krajami jak Niemcy – kilkanaście razy mniej. Tam jednak istnieje także model finansowania wspomagający ich powstawanie. Być może wynika to również z generalnie małej popularności modelu spółdzielczego w Polsce, z uwagi na doświadczenia pochodzące z okresu PRL. Podobnie jest też w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Z drugiej strony, na pewno istnieje ogromny potencjał dla rozwoju tego typu inicjatyw w Polsce, także z uwagi na zapóźnienia w procesach zielonej transformacji i dekarbonizacji czy problem ubóstwa energetycznego. Jednym z wniosków przywoływanej wcześniej obywatelskiej narady było stworzenie przynajmniej jednej wspólnoty energetycznej w każdym powiecie. Warto o tym pomyśleć, zwłaszcza w kontekście ogromnego kapitału społecznego wyzwolonego w Polsce poprzez obywatelską pomoc dla ukraińskich uchodźców. Ten potencjał nie powinien zostać zmarnowany.

Trudno powiedzieć, jaka będzie przyszłość. Wiele ze wspólnot energetycznych ma trudności z generowaniem zysków koniecznych dla dalszego rozwoju, głównie ze względu na problemy w sprzedawaniu wytworzonej energii do sieci. Z drugiej strony widać, że tam, gdzie udaje się stworzyć funkcjonalny model biznesowy, istnieje potencjał dla dalszych działań związanych z ochroną klimatu, budowania zielonych kompetencji i tworzenia nowych miejsc pracy. Wszystko to razem nadaje nowy impuls idei lokalności i tworzy – być może – poważną alternatywę dla istniejącego modelu rozwoju gospodarczego. Co więcej, system produkcji energii oparty o rozproszoną sieć małych producentów jest dużo bardziej odporny na zakłócenia – co nabiera nowego znaczenia w obliczu ukraińskich doświadczeń pokazujących jak wrażliwe na ataki są tradycyjne sieci energetyczne. Wreszcie, w energetyce (i nie tylko) zbyt często szukamy rozwiązań o dużej skali, ale i o długim okresie inwestycyjnym – podobny efekt można uzyskać replikując wielokrotnie małe rozwiązania.



Model produkcji energii oparty o rozproszoną sieć małych producentów jest dużo bardziej odporny na zakłócenia – co nabiera nowego znaczenia w obliczu ukraińskich doświadczeń pokazujących jak wrażliwe na ataki są tradycyjne sieci energetyczne.

O autorze

Dr **Sławomir Tokarski** – z Komisją Europejską związany od 2004 r. Od 2021 r. Dyrektor ds. Europejskiej Współpracy Terytorialnej, makroregionów, Interreg i wdrażania programów I w Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej. Wcześniej, w latach 2016–2021, Dyrektor ds. innowacji i zaawansowanej produkcji w Dyrekcji Generalnej ds. Rynku Wewnętrznego, Przemysłu, Przedsiębiorczości i MŚP. Tytuł doktora uzyskał w Europejskim Instytucie Uniwersyteckim we Florencji.